

sach (s. 415). Całość zaś została opatrzona indeksami: biblijnym (ss. 417-426) oraz rzeczowym (s. 427-430). Akapity niektórych pism, dla jasności lektury zostały oznaczone numerami.

Podsumowując należy stwierdzić, iż czytelnik otrzymał kolejną, bardzo dobrze opracowaną pozycję, przybliżającą nauczanie Ewagriusza z Pontu dotyczące ascezy nie tylko wąskiemu gronu profesjonalistów, ale i ogółowi zainteresowanych. Jest ona także kontynuacją dobrze już znanej serii „Źródła Monastyczne”.

Paweł Woźniak – Lublin

Gabriel BUNGE, *Ewagriusz z Pontu Mistrz życia duchowego. Modlitwa ducha. Acedia. Ojcostwo duchowe*, tłum. J. Bednarek – A. Jastrzębski – A. Ziernicki, redakcja naukowa – L. Nieścior, „Źródła Monastyczne” 19, Tyniec-Kraków 1998, Wydawnictwo Benedyktynów, ss. 414.

Badania patrystyczne ostatnich lat przynoszą coraz głębsze zmiany w naszym rozumieniu wielu autorów starożytnych. Zawdzięczamy to licznym i cennym odkryciom, wśród których niewątpliwie najważniejsze dotyczy osoby i dzieła Orygenesa. Ten jeden z największych geniuszy na przestrzeni całych dziejów Kościoła, niegdyś potępiany za rzekome herezje i wskutek tego niemal nieznany, dziś cieszy się powszechnym szacunkiem jako jeden z największych teologów i mistyków chrześcijańskich. Innym ważnym osiągnięciem patrystyki jest zgłębienie dzieł żyjącego w IV w. Ewagriusza z Pontu. Był Grekiem, wykształconym i utalentowanym filozofem i teologiem, słynnym kaznodzieją, podejmującym skuteczne polemiki z arianami i wspierającym swoim talentem biskupią posługę św. Grzegorza z Nazjanzu. Mając blisko 40 lat usunął się najpierw do Jerozolimy, a potem na pustynię egipską w okolice Aleksandrii, gdzie zasłynął jako duchowy przewodnik licznych mnichów, szukających u niego kierownictwa duchowego na drodze ku zjednoczeniu z Bogiem. W swym nauczaniu czerpał z osiągnięć monastycyzmu egipskiego, będąc zarazem jego współtwórcą.

W Polsce dopiero w 1998 r. ukazały się tłumaczenia kilku dzieł Ewagriusza z Pontu („Źródła Monastyczne” 18, Tyniec-Kraków 1998). Natomiast do dotychczasowych opracowań, obejmujących nieliczne artykuły i książkę ks. Leona Nieściora (*Anachoreza w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 1997), dołączają udostępnione w jednym tomie tłumaczenia 3 dzieł Gabriela Bungego OSB. Jest to znaczne powiększenie polskojęzycznej literatury ewagriuszowskiej, tym bardziej cenne, że ich autor jest wybitnym w skali światowej znawcą zarówno Ewagriusza, jak i literatury patrystycznej dotyczącej życia duchowego.

W trzech dziełach o Bungego, zebranych przez Wydawnictwo Ojców Benedyktynów, czytelnik znajduje syntezę nauczania Ewagriusza z Pontu na temat modlitwy, acedii i ojcostwa duchowego.

Pierwsza praca, *Modlitwa ducha*, jest zbiorem komentarzy i studiów nad *De oratione* naszego Ojca Pustyni: Bunge formułuje tu Ewagriuszowe ujęcie modlitwy. Wyjaśnia, że Ewagriusz radykalnie odrzucał wszelkie zmysłowe wyobrażenia Boga i dlatego uważał modlitwę za dialog z Bogiem bez pośrednictwa materialnych wyobrażeń. Odmawianie psalmów było zatem dla niego wsłuchiwaniem się w słowa Boga, czymś w rodzaju czytania duchowego, nie zaś modlitwą, którą przewidywał dopiero po ich odmówieniu, traktując ją jako odpowiedź na słowo Boga (s. 41). Dla Ewagriusza „modlitwą” jest kontemplacja (s. 41), a psalmodia – drogą do niej. W dalszych analizach problemu modlitwy Bunge wyjaśnia, jak bardzo na poglądy Ewagriusza wpłynęło jego osobiste doświadczenie mistyczne. Modlitwa, której – wg Ewagriusza – udziela sam Bóg, jest dla niego kontemplacyjnym poznaniem Trójcy Świętej (ss. 146-147), a twórcą modlitwy – Duch Święty, Dawca licznych darów, umożliwiającą modlitwę w głębokim zjednoczeniu z Trójcą Świętą. Szwajcarski benedyktyn podejmuje tu polemikę – nie jedyny raz – z takimi autorami, jak J. Hausher i H.U. Balthasar, którzy podejrzewali Ewagriusza o mistycyzm niechrześcijański, tj. nie skierowany na Boga Trójosobowego. Tworząc syntezę z licznych wypowiedzi Ewagriusza, Bunge udowadnia, że duchowość Ewagriusza ma wymiar chrześcijański (ss. 147-155). Bunge wykazuje, że modlitwa w ujęciu Ewagriusza jest zjawiskiem dynamicznym, włączonym w wewnątrztrynitarnie życie Boga, dziękczynieniem za dzieło stworzenia, zwłaszcza za stworzenie człowieka, wyrazem przyjacielskiej miłości człowieka do Boga i poznania, że Bóg jest miłością i tę miłość kieruje do człowieka, hymnicznym wyrazem miłosnej odpowiedzi Bogu na Jego uprzedzającą miłość (ss. 160-161).

Kolejna praca o *Acedii* jest, wg zamierzeń autora, przybliżeniem mądrości Ewagriusza z Pontu współczesnemu czytelnikowi. Bunge doświadczył osobiście, że nauczanie Ojców Pustyni ma doniosłe znaczenie dla życia duchowego i dlatego tak chętnie dzieli się otrzymanym bogactwem (s. 165). We *Wprowadzeniu* autor przedstawi duchową sylwetkę Ewagriusza. Określa go jako „myśliciela obdarzonego niezwykle wrażliwym psychologicznym wyczuciem i przenikliwym, analitycznym sposobem widzenia” (s. 171), a za podstawowe źródło jego wyjątkowej znajomości duszy ludzkiej uważa umiejętność wnikania w osobiste doświadczenia duchowe i praktykę kierownictwa duchowego. Za cel tej duchowej posługi stawiał Ewagriusz otwieranie ludzi na Boga i dopomaganie im we wzroście w miłości do Boga i ludzi. Ewagriusz był przekonany, że wiedza winna służyć za narzędzie chrześcijańskiego doskonalenia i dlatego sam był dla najbliższych bardziej mistrzem duchowym, niż nauczycielem w dziedzinie ludzkiej wiedzy (ss. 174-175). Ze względu na jego Bożą mądrość przybywali do niego uczniowie i synowie duchowi nawet z dalekich stron.

Bunge zajął się problemem acedii, gdyż Ewagriusz, jakkolwiek korzystający z wcześniejszych nauk Ojców, opracował pewnego rodzaju jej teorię. Z jego tekstów wydobywa współczesny benedyktyn zarówno jej obraz, niejako definicję, jak i duchowy poradnik dla dotkniętych tą chorobą, zestawia środki zaradcze i wreszcie ukazuje acedię jako element życia duchowego. W ujęciu Ewagriusza z Pontu acedia jest chorobą duszy, spowodowaną przez pokusy szatańskie i skłonności natury ludzkiej. Bunge szeroko tłumaczy, że zjawisko acedii występuje także w naszych czasach, choć oczywiście termin ten nie jest obecnie znany ani używany, ani też nie upatruje się przyczyn tego zjawiska w działaniu zła osobowego. Ewagriusz jest twórcą podziału „namiętności” na grzechy, które dziś znamy jako „grzechy główne”. Nazywa je „myślami”, przez co rozumie „złe myśli”. Doświadczenie przekonało go, że wprawdzie w naturze człowieka tkwi spontaniczna dobroć, ujawniająca się w jego „egzystencjalnym odniesieniu do Boga” (s. 199), to jednak ten ścisły związek człowieka z Bogiem staje się łatwo przedmiotem ataków szatana. Zły duch zasiewa w duszy niepokój, namiętności, smutek, starając się w ten sposób zniszczyć Boży pokój w duszy człowieka. Jednoznaczne przetłumaczenie słowa „acedia” jest niemożliwe, dlatego Bunge, tak jak inni autorzy nowożytni, pozostawia je w brzmieniu oryginalnym. Oznacza ono duchowe przeżycie bliskie zniechęceniu, zmęczeniu, niechęci, przygnębieniu, uprzykrzeniu (ss. 206-207). Jest to pewien stan „uspiania sił duchowych” (s. 207). Acedia stanowi religijno-metafizyczny wymiar cierpienia wspólnego wszystkim ludziom (s. 203), zaciemnia relacje do Boga i w tym znaczeniu jest właściwa każdemu człowiekowi i grozi każdemu.

Po dociekaniach, jakie są źródła, objawy i istota acedii w opisie Ewagriusza, Bunge przystępuje do przedstawienia podanych przez naszego Ojca sposobów przeciwstawiania się acedii. Dla współczesnego czytelnika jest to cenne przybliżenie nie zawsze jasnych nauk Ewagriusza, a dokonana przez Bungego synteza może się przydać każdemu na drodze własnego doskonalenia duchowego. Ewagriusz zaleca więc przede wszystkim wytrwanie w oporze wobec acedii, ale bez podejmowania walki, na którą w tym stanie zniechęcenia nie ma się sił. Radzi oczywiście korzystanie z kierownictwa duchowego i wytrwanie w oporze wobec nacierających ataków złego. Zachęca do pracy takiej, jaką podejmowali Ojcowie Pustyni, a więc fizycznej, prostej, umożliwiającej rozmyślanie i modlitwę. Zaleca także łzy, czyli opłakiwanie swej grzeszności, łzy skruchy i upokorzenia, będące duchowym przywoływaniem Bożego zbawienia. Dziś jest to na ogół nieznany dar, ale ten, kto go doświadczył, wie, jak wiele łzy mogą dokonać w życiu duchowym, jak rzeczywiście pod ich wpływem dusza „mięknie” dla Boga. Zaleca także Ewagriusz modlitwę złożoną z krótkich wersetów Pisma św., gdyż uważa słowo Boże za broń do przełamywania diabelskiego kręgu zła (s. 275). Bunge ukazuje na końcu, że acedia ma dla życia duchowego także zasługi. W stanie acedii rozpada się stary człowiek, a rodzi nowy, przeniknięty Duchem Świętym, który może stać się „ofiara całopalną dla

Boga”. Acedia jest chorobą duszy i często powoduje śmierć duchową, ale może też rozbudzić nienasycone pragnienie Boga i doprowadzić człowieka do głębokiego duchowego pokoju, dającego niewypowiedzianą radość (ss. 300-301).

W trzeciej pracy: *Ojcostwo duchowe* Bunge relacjonuje i omawia poglądy Ewagriusza na problemy postępu duchowego. Jednym z warunków rozwijania życia duchowego jest korzystanie z kierownictwa duchowego. Nasz Ojciec Pustyni zajmuje się więc problemem rozeznawania duchów, umiejętnością współpracy z łaską, wzorem Chrystusa jako ojca duchowego i warunkami, by stać się synem Chrystusa. Dla Ewagriusza podejmowanie ojcostwa duchowego jest więc naśladowaniem Chrystusa, czyli wchodzeniem w Jego dzieło zbawcze (ss. 339-340). G. Bunge, mnich benedyktyński, żyjący jako pustelnik, umie odczytać teksty Ewagriusza w perspektywie duchowej. Umożliwia mu to ukazanie go jako *abby* głęboko zjednoczonego z Bogiem Trójjedynym. Podjęta polemika z H.U. Balthasarem prowadzi Bungego do ukazania głębokiej duchowości Ewagriusza, zanurzonego w chrześcijańskim pojmowaniu Boga.

Opracowanie nauki Ewagriusza stało się pod piórem G. Bungego interesującą książką ascetyczną, lekcją życia duchowego dla współczesnego chrześcijanina. O. Bunge przekonuje nie tylko dzięki swej wiedzy, ale także dzięki osobistemu głębokiemu zrozumieniu doświadczeń greckiego mnicha i własnym doświadczeniom duchowym. Ojcom Benedyktynom z Tyńca należy się wdzięczność czytelników za przekazanie tłumaczenia tego dzieła.

Marzenna Straszewicz – Lublin

Filokalia. Teksty o modlitwie serca, przekład i opracowanie ks. Józef Naumowicz, Tyniec-Kraków 1998, Wydawnictwo Benedyktynów – Wydawnictwo M, ss. 327.

Po raz pierwszy ukazał się w Polsce fragment *Filokalii*, który zawdzięczamy ks. Józefowi Naumowiczowi z ATK. Oryginał jest zbiorem wschodnich pism ascetyczno-mistycznych z okresu od IV do XV wieku, sporządzonym przez dwóch greckich mnichów: Nikodema Hagioryty z Góry Atos i biskupa Makarego z Koryntu. Zebrali oni wiele nie drukowanych wcześniej pism na temat życia duchowego, zwłaszcza modlitwy. Księga ta wydana została po raz pierwszy w Wenecji w 1782 r., następnie miała wiele wydań w języku cerkiewnosłowiańskim i rosyjskim. Przekłady na języki zachodnie, na ogół tylko fragmentów, zaczęły pojawiać się dopiero w ostatnim 40-leciu. Do tej listy dołącza teraz język polski.

Wybór został dokonany wg klucza „modlitwy serca” i zaadresowany do szerokiego grona odbiorców, którzy znajdą w nim także prezentację *Filokalii*, drugie – po hasle w *Encyklopedii Katolickiej* (V 230-232) – na gruncie